Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. LIPCA 1926.

NR. 153. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Przedewszystkiem ordynacja.

Zwalczając rządowy projekt zmiany Konstytucji, oświadczył wczoraj p. Daszyński w Sejmie:

„Gdyby odrodzenie moralne i naprawa Rzeczypospolitej stały się karykaturą, to gorzko żałowałaby Polska owych ofiar koniecznych (?), które padły w dniach majowych... Masy polskie spodziewają się dalszych i dalej sięgających skutków majowego przewrotu“...

Brzmią te słowa trochę jak groźba, ale groźba słabiuchna i świadoma swej bezsiły, omijająca przytem starannie „twórcę przewrotu“, a skierowana wyłącznie przeciw tym, którzy „zaledwie otarli się o jego płaszcz“, przeciw „samozwańczej kamaryli“. Silniej jednak niż groźbą, brzmi mowa p. Daszyńskiego rozczarowaniem, gdyż — stanie — widok, jaki obecnie przedstawia Sejm, jest strasznem upokorzeniem tak dla socjalizmu i lewicy całej, jak i dla p. Piłsudskiego. Oto jeden poseł za drugim powstaje na prawej stronie Izby, by oświadczyć, że projekty rządowe są w dużej mierze przejęciem przez Rząd programu stronnictw umiarkowanych i by zaproponować dalsze w duchu tych projektów poprawki. Inicjatywa Rządu zyskuje sympatję prawie wyłącznie na prawicy, — na tej prawicy, którą lewica i p. Piłsudski obrzucali stale najgłupszemi potwarzami. Okazuje się znowu i to w sposób dla prawicy sejmowej wprost trjumfalny, że ilekroć jakikolwiek Rząd zechce coś korzystnego dla państwa w Izbach przeprowadzić, to w tych swoich uczciwych wysiłkach dozna pomocy tylko od stronnictw umiarkowanych. Dla nich zaś jest to wspaniały odwet moralny za niedawne obelgi i oszczerstwa.

P. Daszyński odrzucił w swej mowie wszystkie punkty projektu rządowego z wyjątkiem upoważnienia Prezydenta do rozwiązywania Izb, t. j. z wyjątkiem tego postulatu, który został już przed 2 miesiącami zgłoszony przez Ch. D. w Sejmie. Odrzucił veto Prezydenta, dekrety, Radę Stanu, Trybunał Konstytucyjny, 120 dniowy okres wyborczy, reformę Senatu. Piorunował na zaniedbania Sejmu i jedyny ratunek widział w nowych wyborach. Na krytykę grzechów obecnego Sejmu można się bez trudu zgodzić, nigdy nie byliśmy entuzjastami obecnego zespołu poselskiego. Ale jaką daje gwarancję p. Daszyński, że Sejm w jesieni b. r. wybrany będzie uczciwszy, inteligentniejszy i zdolniejszy do pożytecznej pracy? Klęską obecnego Sejmu jest wielka ilość stronnictw, ale przecież przy dotychczasowej ordynacji wyborczej do Sejmu nowego wejdzie nie 16 stronnictw, ale 20. A może p. Daszyński sądzi, że obecność 50 lub 60 Ukraińców ze Wsch. Małopolski podniesie poziom i sprawność ustawodawczą nowego Sejmu, a udział 30 do 40 komunistów uczyni z niego Sejm idealny?

Kto jest dzisiaj przeciwnikiem nowych wyborów? Tylko rząd p. Bartla. Stronnictwa umiarkowane zdają sobie sprawę, że Sejm obecny jest żywym trupem i że dalsze jego pozorne życie byłoby ciosem zadanym parlamentaryzmowi. Ale pragnąc nowego Sejmu, pragną zarazem lepszego Sejmu i w tym celu domagają się zmiany ordynacji wyborczej. Bez tej zmiany Sejm przyszły będzie i musi być gorszym. Rząd nie pali się do zmiany ordynacji, bo chciałby rządzić przez czas dłuższy z obecnym, bezsilnym Sejmem, socjaliści zaś są przeciwnikami jakiejkolwiek naprawy ordynacji, bo ich sukces wyborczy uzależniony jest ściśle od najgorszej ordynacji, a taką jest właśnie ordynacja obecna.

Między socjalizmem a dążeniami do naprawy państwa porozumienie jest niemożliwe. Rzeczą jest stronnictw umiarkowanych zmusić Rząd, by przyjął do swego programu naprawę ordynacji. Musi to być warunek zasadniczy kompromisu. Carthago delenda — to obecna ordynacja. Ona musi zginąć wraz z Sejmem przy jej współudziale stworzonym.

Jan Matyasik.

—oOo—

Dalszy ciąg debaty nad zmianą konstytucji.

DECYDUJĄCA WALKA ROZEGRA SIĘ DOPIERO W KOMISJI.

Warszawa. (PAT) W dalszej rozprawie nad projektem rządowym o zmianie konstytucji przemawiał **pos. Kiernik** (Piast). Mówca uważa, że w zasadzie rewizji konstytucji powinien dokonać sejm następny. Zawiera ona jednak wady, których usunięcie jest niezbędne natychmiast. Główną wadą konstytucji jest słabość władzy wykonawczej, zwłaszcza Prezydenta, niejasne określenie obowiązków Sejmu, błędne podstawy jego wyboru, brak rozdziału między władzą wykonawczą a ustawodawczą i zbytnia nieodpowiedzialność członków Sejmu. Projekt rządowy idzie po innej drodze niż ta, na którą weszło stronnictwo mówcy i z której nie zejdzie. **W projekcie tym przyświeca zasada, aby Sejm usunąć, obywać się bez parlamentu i jednocześnie nie dać temu Sejmowi umrzeć i nie pozwalać żyć. Na takie zasady zgodzić się nie możemy.** Nie możemy zgodzić się na żądaną rezygnację z praw, które nam przysługują i kompetencyj ustawodawczych. **Przy wyborach należy zmienić granice wieku z lat 21 na 24.**

Omawiając w dalszym ciągu projekt rządowy, mówca oświadcza: **Nie godzimy się na nakładanie na Sejm 4-miesięcznego terminu na załatwienie budżetu. Sprawę veta Prezydenta uważamy za rzecz mniejszej wagi.** Nie sądzimy, aby obowiązkiem demokracji było zwalczanie tego prawa. W sprawie dekretowania pogląd nasz różni się zasadniczo od rządowego. **Przedewszystkiem nie może to dotyczyć dziedzin konstytucyjnych, zastrzeżonych Sejmowi, a jedynie reszty i to w sprawach naglących i nie cierpiących zwłoki, w przerwie między dwoma sejmami.** Również sprzeciwiam się wprowadzeniu tych uprawnień rządu na czas przesilenia, po rozwiązaniu obecnego Sejmu. Wreszcie mówca wyraża przekonanie, iż to, **co proponuje projekt rządowy, jest przekreśleniem parlamentu i do tego dopuścić nie można.**

Następnie zabrał głos **min. sprawiedliwości Makowski**, który oświadczył, co następuje: Rząd rozumie bardzo prosto. Państwo jest gospodarstwem opartem na groszu wpłacanym przez obywateli. Obywatel zaś chce wiedzieć, na co idzie wpłacony podatek. Warunkiem rozsądnego wydawania pieniędzy jest plan finansowy. **Budżet musi być zaprojektowany przez rząd, uchwalony przez parlament, wykonany przez rząd. Obydwa uczestniczące organa muszą spełnić swój obowiązek w porę.**

Oto pierwszy wniosek rządu: **Chodzi tu nie o program polityczny, lecz o oszczędność i planowość w gospodarce.** W tym celu budżet musi być na 1 stycznia uchwalony. Po drugie: konstytucja przewiduje, jako zasadę, rząd parlamentarny. Wniosek rządowy stoi na gruncie zasady parlamentaryzmu **i domaga się, aby rząd polski nie był, po swojem powołaniu, tylko komisją sejmową, lecz aby posiadał władzę rządzenia i był rzeczywiście rządem.** Wtedy można czynić go odpowiedzialnym. Musi być ustalona granica zadań państwowych, sejmu, rządu i parlamentu. Dziś one muszą wykonać w Polsce nowe dzieło, zaprowadzić ład gospodarczy i prawny. Polska nie ma jednolitych środków, nie ma zorganizowanej administracji. Prawa obywatelskie nie są realizowane w pełni dla wszystkich. Ze względu zatem na zakres pracy i konieczny pospiech, nie mamy możności dokonania tego drogą ustawodawstwa zwykłego. **Wtedy pełnomocnictwem trzeba upoważnić rząd, aby mógł to wykonać, bez obchodzenia jednak konstytucji.** Rząd chce, aby do konstytucji wprowadzić możność udzielania pełnomocnictw i jednocześnie udzielać pełnomocnictwa na czas potrzebny do zaprowadzenia ładu prawnego. Minister zapowiada wkońcu, że **szczegółowa dyskusja w komisji da możność rozwinięcia i uzasadnienia każdego z punktów w wniosku rządowym, ustosunkowania się do innych wniosków.**

Pos. Chrucki (Klub Ukr.) przyłącza się do wniosku PPS o odrzucenie projektu rządowego à limine. **Pos. Stolarski** (Wyzwolenie) składa w imieniu stronnictwa oświadczenie, domagające się rozdziału władz wykonawczych od ustawodawczych, wzmocnienia władzy Prezydenta, oparcia jego wyboru na bezpośredniem głosowaniu ludowem, dania mu prawa rozwiązywania sejmu, zniesienia senatu, skrócenia kadencji sejmowej, wykonywania prac sejmu na krótkich sesjach, przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa (!), wykonania reformy rolnej bez odszkodowania, dania autonomji terytorjalnej kresom wschodnim i zapobieżenia nadużyciu mandatów poselskich dla celów osobistych. **Klub Wyzwolenia przyjmuje jednak projekt rządowy zmiany konstytucji za podstawę do dyskusji.**

Poseł Utta (Zj. niem.) zapowiada, iż klub jego uzależnia swoje stanowisko od brzmienia, jakie projekt zmiany konstytucji otrzyma na komisji.

Pos. Grünbaum (Koło żyd.) uważa, iż prawo veta Prezydenta obala wprost typ ustroju parlamentarnego Polski. Żądanie, aby rząd miał prawo wydawania dekretów mocą ustawy, jest nie do przyjęcia. **Mówca zapowiada, że stronnictwo jego przeciwstawi się wszystkim zmianom konstytucji, projektowanym przez rząd, z wyjątkiem tej, która nadaje Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu.**

Projekt rządowy odesłany do komisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejm na posiedzeniu **rannem i popołudniowem uchwalił odesłać projekt rządowy o zmianie konstytytucji do komisji konstytucyjnej. Za odrzuceniem tej ustawy głosowali socjaliści, komuniści, NPR i słowiańskie mniejszości narodowe.**

—oOo—

Depart. wyznań nie będzie wydzielony

z ministerstwa oświaty.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas posiedzenia sejmu interwenjował prezes komisji oświatowej, pos. Sołtyk (Z. L. N.) u premjera Bartla, w sprawie pogłosek o zamierzonem wydzieleniu departamentu wyznań z ministerjum oświaty i przydzielenia go do min. spraw wewnętrznych. **P. Bartel kategorycznie zaprzeczył i oświadczył, że prezydjum Rady ministrów został już przedstawiony plan reorganizacji min. spraw wewnętrznych, ale w planie tym zupełnie nie jest przewidziane powiększenie ministerstwa o departament wyznań.**

—oOo—

Min. Klarner zapowiada podwyżkę podatków.

Warszawa. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców, do zbadania systemu wykonywania uprawnień skarbu, **wypływających z ustawy o monopolu spirytusowym.** Min. skarbu zagajając naradę, **podniósł konieczność zwiększenia dochodów z monopolu i podwyższenia podatków.**

—oOo—

Z komisji ochrony pracy.

Warszawa. (Telef. wł.) Po wtorkowem posiedzeniu Sejmu, zebrała się komisja konstytucyjna, celem wyboru referenta. Referat oddano pos. Chacińskiemu (Ch. D.).

Na komisji ochrony pracy zajmowano się kwestją przedłużenia terminu wejścia w życie artykułu 15 ustawy o ochronie kobiet i dzieci. Według tego artykułu, przedsiębiorca przemysłowy, zatrudniający większą ilość kobiet, **będzie obowiązany do 25 lipca utworzyć żłóbek dla dzieci i zaprowadzić specjalny odpoczynek dla matek karmiących.** Komisja przedłużyła termin do lipca 1928 roku.

—oOo—

Nowe stronnictwo „piłsudczyków“.

Warszawa. (Telef. wł.). W Wilnie powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą **„Organizacja zachowawczej pracy państwowej“.** Przewodniczył Aleksander Mejsztowicz, referował Eustachy Sapieha. **Nowe to stronnictwo popiera w całej rozciągłości politykę marsz. Piłsudskiego.**

—oOo—

Zatarg między min. Młodzianowskim a komisją

NA TLE USTAW SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej **pos. Herz** (N. P. R.) interpelował, co ma znaczyć wycofanie na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu przez min. spraw wewnętrznych, rządowych projektów ustaw samorządowych. Przewodniczący Putek wyjaśniał, że rząd wycofał jeszcze w czerwcu projekt ustawy, co zostało zapowiedziane przez marsz. sejmu z trybuny sejmowej. Następnie minister spraw wewnętrznych podtrzymał 4 projekty ustaw samorządowych, a zgłosił wycofanie dwóch, jednak pismo ministra spraw wewnętrznych mogło być rozpatrywane tylko w tym wypadku, gdyby miało charakter nowych przedłożeń rządowych.

Wobec tego, że odpowiedź rządu dotychczas nie nadeszła, posłowie z różnych klubów zgłosili własne projekty ustaw samorządowych. **Projekty te zostały odesłane do komisji administracyjnej i zostały przyjęte w pierwszem czytaniu, a projekty ustawy o gminie wiejskiej w drugim czytaniu.** Obecnie odbywa się drugie czytanie projektu ustawy o gminie miejskiej, według projektów poselskich. Pismo ministra spraw wewnętrznych o ostatecznem wycofaniu ustawy, odczytano w poniedziałek w sejmie i jest **w tej sytuacji bez znaczenia, komisja bowiem od szeregu dni rozpatruje projekty poselskie, a nie zaś rządowe.**

W dyskusji przemawiał **pos. Herz** (N. P. R.), **Insler** (Koło żyd.) i przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych, który oświadczył, że minister dopiero za jakiś czas będzie się mógł ustosunkować do poselskich projektów. Komisja odrzuciła wniosek pos. Herza (N. P. R.) o przerwaniu dyskusji aż do wysłuchania opinji ministra spraw wewnętrznych i **przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o gminie miejskiej.** Przyjęto 32 artykuły, wieczorem komisja odbyła znów posiedzenie i przyjęła parę dalszych artykułów.

Dalszy ciąg obrad w środę. Sfery poselskie z ciekawością obserwują zatarg między ministrem a komisją.

Gwałtem chcą Polskę „uszczęśliwić“ królem.

EKSCESARZOWA ZYTKA W ROLI POŚREDNICZKI.

Wiedeń. (AW) W telegramach („Wiener Allgemeine Zeitung“) z Paryża i „Tageblattu“ z Rzymu ponownie donoszą **o zabiegach polskich monarchistów, którzy zwrócili się po raz trzeci do księcia Sykstusa Parmeńskiego z prośbą o przyjęcie korony polskiej,** a to w przekonaniu, że w Polsce nie będzie porządku, jak długo na czele państwa nie stanie król. Jeden z członków dworu księcia Sykstusa potwierdza, **że monarchiści polscy rzeczywiście trzy razy ofiarowywali księciu Sykstusowi koronę polską.**

Ostatni raz pośredniczyła w tym kierunku siostra księcia, **ekscesarzowa Zyta, która zamierza utworzyć federację naddunajską z Austrji, Czechosłowacji i Galicji (!), z wykluczeniem Węgier.** Gdyby brat jej, Sykstus, przyjął propozycję polskich monarchistów, odpowiadałoby to jej planom. **Interwencja Zyty zachwiała dawniejszemi postanowieniami księcia, tak, że gotów jest on przyjąć tę pro[illegible]**

Zlot sokoli w Pradze.

Ku czci Husa.

Praga. (PAT.). Dziś (5 b. m.) odbyło się uroczysto **złożenie wieńca od sokołów na pomniku Husa.** W uroczystości wziął udział prezydent miasta Pragi, dr. Baxa, który złożył wieniec imieniem miasta Pragi, delegaci miasta Paryża, delegaci miasta Londynu, w których imieniu złożył wieniec lord major Londynu, Luis Nevtol oraz liczne stowarzyszenia i korporacje.

Na dzisiejszych uroczystościach sokolskich na wielkim stadjonie, grupa polskiej wojskowej szkoły gimnastycznej urządziła podczas występów gości zagranicznych pokaz systemu gimnastycznego, stosowanego w armji polskiej. Ze względu na to, że w popisach sokolich nie biorą udziału Polacy, występ wyprawy wojskowej wywołał wielkie zainteresowanie i **Polacy byli przedmiotem gorącej owacji.**

(Przypominamy, że polskie Sokolstwo odmówiło udziału w Zlocie praskim, ponieważ Czesi nadali mu charakter antykatolickiej, husyckiej, manifestacji, której najważniejsze punkty przypadają na rocznicę śmierci Husa, dnia 6 lipca. — Przyp. Red.).

GOŚCIE ZAGRANICZNI.

Praga. (PAT.). Dziś (5 b. m.) rano przyjechał do Pragi, jako gość prezydenta Masaryka, **ks. Mikołaj rumuński.** Dziś rano przyjechał do Pragi szef wydziału prasowego M. S. Z. w Warszawie, min. Grabowski, którego na dworcu powitał szef wydziału prasowego czechosłowackiego M. S. Z.

W związku z pogłoskami na temat odwołania w bież. roku obozów letnich P. W. dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, D. O. K. V. nadsyła następujące wyjaśnienie:

—oOo—

BOJKOT TOWARÓW CZESKICH NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (PAT) **Wedle doniesień „Neues Wiener Tageblatt“ z Budapesztu, rozpoczęła się w stolicy i na prowincji akcja za bojkotem towarów czeskich.**

Monopol tytoniowy w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT) Na przedwczorajszym posiedzeniu sejmu gdańskiego **przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu podatków od wyrobów tytoniowych, która to ustawa ma charaker przygotowawczy do wprowadzenia monopolu tytoniowego w Wolnem Mieście.** Ustawa przyjęta została większością jednego głosu.

Przed konkordatem z Sowietami?

Warszawa. (Telef. wł.) **Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie zostaną podjęte rokowania między Watykanem a Sowietami w kwestji uregulowania spraw związanych ze stosunkiem rządu do religji katolickiej. Źródła sowieckie lansują wiadomość, że nie jest wykluczonem zawarcie konkordatu.**

Rozporządzenie w sprawie palenia zwłok

Warszawa. (Telef. wł.) Wyszło tu rozporządzenie w sprawie spalania zwłok. Mianowicie, gdyby ktoś w testamencie zaznaczył, że zwłoki jego mają być spalone, **życzenia tego nie wolno wykonywać i uważać za niestniejące.** Gdyby zwłoki mimo to zostały spalone, popiół powinien być pochowany w miejscu niepoświęcanem. W każdym razie zwłokom spalonym **odmawia się pogrzebu kościelnego.**

—oOo—

Złoto nasze z Londynu wraca do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak wiadomo, w roku ubiegłym rząd polski polecił wywieść do Londynu złoto z zapasu Banku Polskiego na sumę 40 milj. złotych. Obecnie dzięki poprawie sytuacji walutowej w Polsce i dużemu napływowi dolarów do kas rządowych, rząd był w stanie wykupić powyższe złoto, które w najbliższych dniach będzie odtransportowane do Warszawy.

—oOo—

ŚWIADECTWA DLA EKSPORTUJĄCYCH DO SZWAJCARJI.

Warszawa. (PAT) Rząd szwajcarski rozporządzeniem z dnia 19 maja b. r. **wprowadził specjalne świadectwa pochodzenia kartofli sprowadzanych do Szwajcarji z Polski,** Niemiec, Danji, Austrji, Holandji, Czechosławacji, oraz niektórych departamentów Francji. Świadectwa powyższe są ważne w przeciągu 20 dni od dnia wydania formularzy. Świadectwa pochodzenia na kartofle otrzymać można w poselstwie **szwajcarskiem w Warszawie, ul. Smolna 25,** za opłatą 20 centimów szwajcarskich za jeden egzemplarz.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Odbyła się narada w ministerjum rolnictwa przy udziale p. Raczyńskiego i Staniewicza, oraz dyrektorów podległych im departamentów, **nad wykonaniem ustawy o reformie rolnej. Postanowiono przystąpić** do opracowania przepisów wykonawczych do ustawy o reformie rolnej i wnieść je na Radę Ministrów.

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

XVI. Powód mego ustąpienia. Kto winien? Cześć Podchorążym.

Ale istniał i to przedewszystkiem jeszcze jeden sposób opanowania sytuacji, t. j. **przez zwalczanie konspiracji i niedopuszczenie, aby spisek dojrzał.** Trzeba więc było coś zrobić, a tymczasem w rzeczywistości było **po tamtej stronie wszystko przygotowane, a po tej stronie nic, nic, sto razy nic.**

Bo kto miał konspirację zwalczać i przygotowanie obronne robić? Konspirację może zwalczać tylko Minister Spraw Wojsk., bo do tego są przedewszystkiem potrzebne przesunięcia personalne. A przecież już dzisiaj chyba dla nikogo wątpliwości nie ulega, że gen. **Żeligowski nietylko konspiracji nie zwalczał, ale ją wprost hodował.**

Przecież za dlatego ze stanowiska szefa sztabu gen. ustąpiłem, bo widziałem, że moje wnioski u gen. Żeligowskiego nic nie ważą, więc nie mogłem przeciwdziałać przygotowującemu się **rozłamowi w armji.** Przecież **ostatnim powodem mego ustąpienia był nakazany przez gen. Żeligowskiego powrót gen. Dreszera do Warszawy.** Może teraz po wypadkach warszawskich już prędzej ludzie rozumieją, dlaczego ja się temu powrotowi sprzeciwić musiałem. Byłem bezsilny; widząc, na co się zanosi, a nie mogąc złu przeszkodzić, **musiałem przynajmniej swój honor ratować,** aby nie uchodzić za generała, który się dał wyprowadzić w pole.

Przestrzegałem, przestrzegałem także swoją dymisją, przestrzegali i inni, wiem o tem dokładnie. Wszystko było daremne.

Więc za to, że żadnego zwalczania konspiracji, żadnych przygotowań zapobiegawczych nie było, **winne są przedewszystkiem te koła polityczne, które za rządów pana Skrzyńskiego przez 5 miesięcy ten stan rzeczy, mimo ciągłej przestrogi, tolerowały.**

Błędy naturalnie też były, gdzie ich niema na wojnie? Ale kto ma prawo nam zrobić z tego zarzut? Ci, którzy się przez 5 miesięcy bezczynnie przypatrywali, jak wóz w bagno grzęźnie, mają chyba najmniej moralnego prawa do obwiniania tych, którzy za brak przygotowań zapobiegawczych żadnej odpowiedzialności nie ponoszą; którzy przed bezczynnością przestrzegali, — a jednak mimo to się wzięli do ratowania wozu z błota, bez żadnych zastrzeżeń, pamiętając tylko o żołnierskim obowiązku.

Bo ci, co w owych dniach byli w Belwederze, szli rzeczywiście bez zastrzeżeń, nie dbając o to, co później będzie, gdy tymczasem roiło się w tych dniach w Polsce od ludzi, którzy uprawiali grę dwulicową i ważyli, jaka strona będzie silniejszą, by się na nią przechylić.

Narzuca się na koniec pytanie: **co dalej będzie?**

Jak się polityczne sprawy ułożą, nie wiem, jak zresztą nikt tego nie wie. Dałby Bóg, żeby było najlepiej!

A w armji? Dla armji były te wypadki naturalnie nieszczęściem, i to wielkiem nieszczęściem. Bo nie ma dla wojska większego nieszczęścia, jak brak jedności. Jedność zaś nie da się sztucznie skleić. Im więcej jest prawych, silnych charakterów, buntujących się przeciw pomiataniu przysięgą żołnierską, tem wolniej sprawa pójdzie. Lecz w tem nieszczęściu najmniejszą troską napełnia mnie los oficerów i podchorążych, którzy po praworządnej stronie walczyli. Oni znajdą pełne zadośćuczynienie. Wprawdzie nie od dzisiejszego społeczeństwa! Lecz nie o to chodzi, bo dla dzisiejszego społeczeństwa, chełpiącego się, że jest wychowane w tradycjach Konstytucji 3 maja, a przytem tak niepraworządnego i niesfornego, że już 4 lata po uchwaleniu sobie Konstytucji wyrzeka jej się i ją nogami depcze, dla tego społeczeństwa będą miały przyszłe pokolenia tylko pogardę. A wtedy karta się odwróci. **Wtedy stanie w Alejach Ujazdowskich pomnik dla Szkoły Podchorążych z datą 12 maja 1926, a popiersie płk. Paszkiewicza** widnieć będzie w gmachu Podchorążówki na najszczytniejszem miejscu.

Temu nikt przeszkodzić nie potrafi! Bo za nas pracować będzie **czas,** od nikogo niezależny. I już pracować zaczął!

Polanka, w czerwcu 1926.

Gen. Stanisław Haller.

Ps. Nie wymieniłem w powyższem opowiadaniu osobno oddziałów i osób, które się szczególnie odznaczyły. Jest ich bardzo dużo, a nie miałem dotąd możności zebrać wyczerpującego ich spisu.

KONIEC.

Spotwarzanie Polski w Paryżu.

Zgromadzenie komunistyczne w sprawie „białego terroru w Polsce". Memorjał Thugutta jest znakomitą pomocą dla potwarców Polski!

Od kilku dni mury Paryża przybrane są plakatami, wzywającemi proletarjat do protestowania przeciwko „białemu terrorowi w Polsce". Plakaty dają do zrozumienia, iż Marszałek Piłsudski, jako prawdziwy demokrata położy kres tej reakcji polskiej. **Nie będziemy przytaczać tutaj treści rozlepionego manifestu, lecz konstatujemy jedynie, iż obelżywe dla Polski wyrażenia nie wywołały ze strony władz francuskich żadnych represji,** czego byliśmy w prawie oczekiwać.

Wczoraj odbyła się zapowiedziana manifestacja w dużej dancingowej „Salle Wagram", wypełnionej po brzegi elementami przeważnie komunistycznemi. Ulice prowadzące do miejsca zgromadzenia były obsadzone silnemi oddziałami policji pieszej i konną gwardją republikańską. W samej sali porządku **strzegła czerwona straż komunistyczna z dużymi sekatemi kijami w ręku dla prowokowania oklasków lub tłumienia opinji przeciwnych.** Liczni studenci i robotnicy sprzedawali gazety komunistyczne, między któremi na specjalną uwagę zasługuje „l'International" miesięcznik studencki poświęcający korespondencję z Polski „Ustawie numerus clausus". Autor korespondencji Polak jest widocznie wyrzucony sztubakiem, nie znającym nic tylko prawodawstwa ale i łaciny

Po licznych antyfaszystowskich okrzykach „śmierć Mussoliniemu", „niech żyje Mateotti" i t. p. rozlega się z galerji śpiew który wydaje mi się być znanym. Po wsłuchaniu się w kaleczoną przez śpiewaków melodję, poznaję **„czerwony sztandar".** Zmyliły mnie słowa a właściwie wymowa czysto jerozolimska „polskich artystów". Kilka oklasków kurtoazyjnych przyjęło ten wokalny popis.

Na mownicy zjawia się znany anty-militarysta i literat Barbusse, przewodniczący zgromadzeniu. Przemówienie krótkie, bez znaczenia, **kilka obelg pod adresem Polski, znak zapytania przy Piłsudskim.** Następny mowca to znany działacz socjalistyczny Zyromski. Większość słuchaczy komunistycznych jest dla Zyromskiego źle usposobiona. Mowca mówi krótko i mimo niechęci do dawnej Ojczyzny (Zyromski jest z pochodzenia Polakiem) zdaje się nie przekraczać granic, gdyż przecież powiem jeszcze nie zgasły patrjotyzm.

Po Zyromskim nowniczę zajmuje **towarzysz-delegat z Polski.** Zachowamy jego incognito, tak, jak on sobie tego życzył, **zaznaczając tylko jego wybitny typ kresowego żydziaka.** Nic dziwnego, że wpadł on na państwo polskie, tak, iż znać było niesmak między francuskimi komunistami. **Przemówienie jego, to rozwinięcie sprawozdania więziennego posła Thugutta oraz nawiązanie do wypadków majowych. Oberwał przytem niemało p. Piłsudski.** Towarzysz-Polak drugą część mowy wygłosił po polsku, **napadając na rząd Bartla oraz socjalistów, przyczem oświadczył, iż tow. Daszyński brał pieniądze i t. d.** Wywołało to sprzeciw obecnego na sali korespondenta „Robotnika" Hieronima Kohna, rychło jednak przywołanego do porządku przez obywateli z sękatymi kijami.

Towarzysz-Polak zebrawszy oklaski wycofał się i ustąpił miejsca znanemu działaczowi komunistycznemu **Georges Pioch, który zajął mownicę z memorjałem Thugutta w ręce.** Memorjał ten miał tow. Pioch odczytać, czego jednak nie uczynił. Mowca ten poświęcił swój talent dla przedstawienia kaźni polskich, przyczem liczne a fantastyczne cyfry były cytowane. Przemówienie jego zostało przerwane przez **dziennikarza polskiego Smogorzewskiego, który zapytał o cyfrę więzionych w Rosji.** Wywołało to oczywiście burzę na sali i **wymachiwanie drągami.** Kilkakrotnie jeszcze Smogorzowski starał się przerwać przemówienia ale mu się to nie udawało i musimy podkreślić jego dużą odwagę lecz mniejszą zręczność. Tow. Pioch zaznaczył różnicę między idealną Polską Szopena i Mickiewicza a Polską brutalną i reakcyjną Piłsudskiego.

Stosunek polskich stronnictw lewicowych do rokoszu i rządu Bartla, starał się wytłumaczyć adwokat **Henry Torres.** Było to zdanie ponad jego siły, więc rzucił się na numerus clausus, Poincarego, Briauda, Alfonsa XIII, i strajk angielski, przyczem przejął się bardzo własną wymową.

Ostatnim mówcą był komun. poseł **Valliant-Couturier,** który rozwinął temat kolonizacji Polski i Bałkanów przez burżuazję francuską i oznajmił **zbliżenie się „Wielkiego Wieczoru".** Uciśk mniejszości przez Polskę nie uszedł uwagi tow. Valliant-Couturier, co wywołało entuzjazm licznych na sali „naszych mniejszości". Poruszoną została i sprawa Łańcuckiego.

Po tem przemówieniu (była tą godzina późna) publiczność zaczęła tłumnie wychodzić, tak że zaledwie nie słyszał nikt, nie aprobował uchwały, którą przedłożył Barbusse. Okoliczne szynki zapełniły się natychmiast zmęczonymi manifestantami.

M. N.

Paryż, dnia 3 lipca.

współpracownikiem p. Piltza za czasów Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Na stanowisko radcy do Kwirynału wybiera się obecny zastępca Naczelnika Wydziału Zachodniego, p. Papee, a nie jak to było pierwotnie planowane, p. Szembek z Paryża. W związku z powyższemi zmianami **mają opuścić służbę pp. Woźnicki i Drohojewski,** ten ostatni b. sekretarz poselstwa przy dworze włoskim.

Prześladowanie katolicyzmu w Meksyku.

Według doniesień „N. F. Presse", wydał rząd meksykański dekret konfiskaty całego majątku kościelnego. **Każdy duchowny meksykański będzie karany, jeżeli będzie udzielał Najśw. Sakramentów i będzie odprawiał Msze święte. Gazetom katolickim w Meksyku zabroniono krytykować to zarządzenie.**

Papież wydał orędzie, **protestujące przeciwko prześladowaniu katolików w Meksyku,** rząd meksykański bowiem nie chce pozwolić papieskiemu reprezentantowi na pobyt w kraju, prześladując zarazem księży i zakonnice. Papież wzywa katolików całego świata, aby **w dniu 1 sierpnia** odprawili publiczne modły na intencję ciemiężonych w Meksyku katolików.

Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Gasparri, rozesłał do przedstawicieli apostolskich w stolicach wszystkich państw okólnik, przedstawiający sytuację religijną, jaka się wytworzyła ostatnio w Meksyku. Okólnik ten, zredagowany w energicznych słowach, przypomina cały szereg wydarzeń, jakie ciągle miały miejsce w Meksyku, mianowicie wydalenie nuncjusza apostolskiego oraz wygnanie księży, zakonników i zakonnic, oraz cały szereg innych prześladowań.

W wyniku brutalnej, prześladowczej kampanji rządu meksykańskiego przeciw Kościołowi katolickiemu — wchodzi w życie w republice Meksyku z dniem 15 b. m. ustawa, według której pod karą wygnania, aresztu i grzywny, na ziemi meksykańskiej nie może znajdować się żaden kapłan rzymsko-katolicki, który nie jest urodzonym obywatelem Meksyku. Księżom tym nie wolno przemawiać na żadnych prywatnych, czy publicznych zebraniach. Tytuły „ksiądz", oraz „doktor teologji" zostały zniesione. Wszelkie organizacje kościelne są zakazane. Odprawianie ceremonji religijnych w miejscach publicznych surowo wzbronione. Karane będzie zakazywanie przez księży czytania złych, z punktu widzenia religji, książek. Ogłaszanie przez księży dogmatu Kościoła katolickiego, iż poza Kościołem niema zbawienia, podlega karze 5 lat więzienia.

Trzeba przyznać, że nawet w Bolszewji Kościół rzymsko-katolicki cieszy się łagodniejszemi prawami.

O czem piszą inni?...

P. min. Makowski o ustępstwach na rzecz projektów stronnictw. — „Polska Zbrojna" grozi „rozdmuchaniem" ognia. — „Wielki książę litewski". — Co jest przyczyną naszych niepowodzeń na kresach?

W sprawie zmiany konstytucji p. min. Makowski, właściwy projektodawca tych zmian, oświadczył „Nowemu Kurjerowi Polskiemu":

„Ponieważ projekt rządowy jest wynikiem wszechstronnej rozwagi, **nie może on ulec zmianie,** przynajmniej w zasadniczych swoich postulatach. Wszelkie inne projekty rząd rozważa z punktu widzenia ich zgodności lub niezgodności ze swoim projektem, którego będzie bronił.

Mam wrażenie, że w komisji się pokaże, czy i jakie kompromisy mogą być możliwe. W każdym razie przypuszczam, że **pewne ustępstwa nie są wykluczone".**

Tak p. min. sprawiedliwości. Uprzejmie **z gotowością** do pewnych „ustępstw", „kompromisów". Innym językiem przemawia jego kolega z gabinetu, minister spraw wojskowych, który wprawdzie teraz nie udziela, tak częstych, porprzednio, wywiadów prasowych, swoje jednak poglądy wypowiada za pośrednictwem oddanych sobie organów prasowych, w szczególności „Polski Zbrojnej", organu M. S. Wojsk.

Tuba prasowa p. Piłsudskiego z powodu stanowiska rzeczowej krytyki zajętego przez umiarkowane stronnictwa w stosunku do projektów rządowych — zaczyna wyrzucać z siebie upomnienia, obelgi, otwarte groźby nawet. Jej zdaniem

„oba zgangrenowane i zajadłe w oporze swej krótkowzroczności obozy, które noszą miano prawicy i lewicy" nie są niczem innem, jak „zbiegowiskiem ludzi", — a ich opozycja jest — „igraniem z ogniem".

Pamiętać trzeba — pisze „Polska Zbrojna" — **że wybuchnąć płomieniem może każdy ogień, choćby chwilowo przygasł, jeśli się go rozdmuchuje niebacznie".**

A więc — baż! Gorzej jeszcze, bo powyższe słowa komentuje przestroga:

„panowie parlamentarzyści, miejcie wzgląd **na własne bezpieczeństwo, na własny, prywatny, osobisty interes... na to, że igrając z ogniem, można samemu — zginąć"** (!).

Tak, a nie inaczej! Czyli: — postawa „na baczność", głosować, jak kazał i — a nazwa ani mru-mru! Bo p. marszałek mógłby „rozdmuchać" ogień przygasły od miesiąca... przeszło! Nie wątpimy, że stronnictwa prawicy i Ch. D. nie dadzą się sterroryzować, jak się nie zgięły przed terrorem na Zgromadzeniu Narodowem!

Wesołą lekturę „w tych ciężkich czasach" stanowi „Słowo" wileńskie. Wesołą, bo nas odrywa od powszedniości, od „zmian konstytucji" i t. p. praktycznych rzeczy. Co mu tam o to! Jedno tylko ma zainteresowanie: — dla monarchji! Ostatnio zaś długi i chaotyczny wywód „historjozoficzny" o „wieku XX i XIX" kończy takiem swojem „ceterum censeo":

„Dążymy do renesansu Polski i na szalę polityki globalnej, na szalę rywalizacji z Bolszewją, jako wyraźny sprzeciw kulturze sowieckiej rzucamy hasło króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego".

Basta! Król i — koniec! Przepraszam, jeszcze jedno: — i „wielki książę litewski". Niech sobie tymczasem inni łamią głowę nad zmianą konstytucji, finansowem i gospodarczem odrodzeniem państwa! „Słowo" woli szybować w obłokach!

Bardzo ciekawe refleksje o sytuacji we wschodnich województwach podaje tygodnik lubelski „Straż nad Bugiem". Zastanawiając się nad trudnościami, które ma państwowość polska na tych terenach do zwalczenia, konstatuje, że

„**istotną przyczyną naszej kulturalnej i państwowej niemocy na kresach są żydzi".**

Żydzi kresowi — podkreśla „Straż" — **są więcej wrogo dla Polski usposobieni,** niż żydzi w innych częściach państwa. Skąd to? Stąd, że wychowanie polityczne odebrali od carskich czynowników.

Żydzi również i na polu gospodarczem są przyczyną nędzy naszych kresów.

„Żydzi mają monopol handlowy ze wsią, a ich metody handlowe są wybitnie zacofane. Chłop za byle co i to przeważnie w handlu łańcuszkowym oddaje swe zboże w ręce żyda, **wyzysk żydowski dochodzi do niezwykłych granic, a wynik jego nędza rozłożyła się pod strzechą chłopa** — który nie szuka właściwego sprawcy — pośrednika, ale za jego podszeptem atakuje rząd polski, żołny polski, policję polską, szkoły polskie i t. d."

Wnioski stąd jasne!

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Zamach na Abisynję w świetle idei locarneńskich.

O roku 1906 istnieje układ między Anglją, Francją a Włochami zapewniający tym **trzem państwom równe prawa w Abisynji** na podstawie znanej w dyplomacji zasady „otwartej bramy". Układ ten zapewnia nadto Abisynji niepodległość. Obecna wymiana not angielsko-włoska zdaje się przekreślać zasadę „otwartej bramy", a opierać się na strefach wpływów. Tego rodzaju postawienie sprawy mogłoby być pierwszym krokiem do podziału kraju. Pociąga to konsekwencje dla Abisynji i Francji.

Cesarstwo Etjopji kilkakrotnie obroniło się przeciwko europejskim najeźdźcom i trzeba sądzić, że pewne nie dozwoli na ograniczenie swej niepodległości lub uszczuplenie terytorjum. Jako członek Ligi, Abisynja może odnieść się do Genewy, lecz praktycznie należy się zastanowić i ten punkt pragniemy podkreślić — nad rezultatami powołania się na pakt. Jakie państwa ujmą się za Abisynją przeciwko dwom potężnym członkom Rady?

Bezwzględnie zainteresowana jest Francja, która od r. 1906 poczyniła w Adis Abeba — stolicy kraju — duże postępy, uzyskując korzyści natury politycznej i ekonomicznej. Prasa francuska ostro zaprotestowała przeciwko układom anglo-włoskim. O charakterze Abisynji jako członka Ligi, wspomniał „Le Temps" tylko z lekka. Wywiązała się żywa polemika, w której brały udział pierwszorzędne organy prasowe, zawyczaj inspirowane przez odnośne ministerstwa spraw zagranicznych, jak „Daily Telegraph", „Le Temps" i „Corriere d' Italia".

Dziennik angielski zarzucił Francji chęć zachowania monopolu handlowego w Abisynji. **„Corriere d'Italia",** któremu **Palac Chigi** nie szczędzi informacji, ostro zaatakował Francję za to, iż wszędzie staje na przeszkodzie ekspansji Włoch. Nawiasem mówiąc, nie potrzeba tłomaczyć, iż „wszędzie" znaczy w Tunisie.

W tem wszystkiem nie zauważył nikt, iż stroną zainteresowaną jest sama Abisynja.

Zmuszony tą polemiką, zabrał dn. 30 b. m. głos Chamberlain. Minister angielski oświadczył, iż o umowie została zawiadomioną Francja i Abisynja. Otóż wiele znamiennem jest, iż Abisynja została zawiadomioną dopiero po zawarciu umowy, a zatem postawioną przed faktem dokonanym. Chamberlain oświadczył dalej, iż roboty, o których wspomina wymiana not angielsko-włoska, nie rozpoczną się, dopóki odpowiednie rozmowy angielsko-abisyńskie nie będą miały miejsca. Zdanie to przetłomaczone na język niedyplomatyczny, potwierdza przypuszczenie, iż o żywotnych sprawach niezależnego państwa zadecydowano bez jego wiedzy. W tym stanie rzeczy Francja postara się zapewne wyciągnąć dla siebie odpowiednie korzyści.

Konstatujemy jednak fakt charakterystyczny, iż tudno w tem wszystkiem jest się dopatrzeć zasady samostanowienia narodów, nienaruszalności terytorjalnej członków Ligi, oraz tak wychwalanego przez Chamberlaina „ducha Locarno".

Londyn, 1 lipca. L. M.

Państwowe stanowisko Ch. Z. Z. na Śląsku.

W dniu 4 b. m. odbył się w Katowicach nadzwyczajny zjazd śląskiego kartelu Chrześc. Związków zawodowych. Przybyło 183 delegatów i ponad 30 gości. Kierowali obradami pp.: Szulik (Zw. górników) i Hepner (Zw. metalowców). Referaty wygłosili: p. sekr. Lewandowicz o metodach pracy chrześcijańsko-społecznej, p. pos. Sosiński o gospodarczej polityce państwa w ogólności, a Śląska w szczególności i p. sekr. Musioł o działalności Ch. Z. Z.

Z przyjętych po dłuższej dyskusji rezolucyj zwracają uwagę niektóre. I tak Zjazd stwierdził, że „zapomogi dla bezrobotnych, udzielane przez państwo, nie są środkami wystarczającemi na zaradzenie klęski bezrobocia. Zjazd uważa, że **te fundusze winny być przedewszystkiem użyte na uruchomianie i tworzenie nowych warsztatów pracy".** Dalej zażądał Zjazd „pokojowego normowania stosunków gospodarczych z zagranicą, na podstawie porozumienia i unikania wojen gospodarczych". Podkreślono też szkodliwość podnoszenia taryfy kolejowej, ponieważ ono spowodować musi wzrost drożyzny. Wreszcie uchwalono szereg rezolucyj tyczących się zarobków robotniczych i polityki socjalnej.

Zarówno referaty, jak dyskusja i przyjęte uchwały świadczą, że **robotnicy ruchu chrześcijańsko-społeczny jest ożywiony głęboką troską o całość interesów państwa;** broniąc interesów robotniczych, rozumie, że warunkiem odrodzenia gospodarczego jest solidarna i zgodna współpraca całego społeczeństwa.

Rugi w Min. S. Zagr.

Szturm „odrodzeńców" na posady i wydalanie fachowców.

Z Warszawy donoszą nam:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w dalszym ciągu jest terenem rugów w związku z „moralnem odrodzeniem". Na miejsce I. sekretarza Ambasady R. P. w Paryżu Pouińskiego, ma być przeznaczony członek naszej niefunkcjonalnej reprezentacji przy Watykanie, p. Frankowski. Do Paryża przybywa nadto były sekretarz w Bukareszcie, Starzewski, na miejsce długoletniego współpracownika Ambasady, p. Woźnickiego, które defektem jest, iż był

KRONIKA KRAJOWA.

Znowu oficer zabił szofera.

Niedawno doniesiliśmy o zastrzeleniu szofera w Warszawie przez kapitana W. P. dla błahego powodu — a oto znowu musimy zanotować podobny przykry fakt. W jednej miejscowości na Kresach, niejaki kap. Zagrajewski zamówił sobie w autobusie dwa miejsca. Ponieważ oficer spóźnił się, a autobus dowoził gości na stację kolejową, więc nie mógł opóźniać wyjazdu, wyjechał bez oficera. Ten jednak dogonił autobus furmanką i odnalazłszy szofera, strzałami z rewolweru zabił na miejscu owego szofera. Zabójcę aresztowano i odwieziono do Nowogródka.

Skazanie oszukańczego podprokuratora.

We Wilnie zakończyła się sensacyjna rozprawa przeciwko b. podprokuratorowi, Witoldowi Hurczynowi. Sąd skazał b. podprokuratora W. Hurczyna za przestępstwo karne na łączną karę na 5 lat domu poprawy, bez zaliczenia aresztu śledczego, zasądzając równocześnie powództwo cywilne na rzecz skarbu państwa, w wysokości 60.478 zł. Równocześnie sąd postanowił zastosować do podsądnego bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy i nie przyjął proponowanej przez obronę kaucji.

W WARSZAWIE WYBUCHŁ STRAJK PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH, który objął z górą 100 drukarń i około 2.000 drukarzy. Żądają oni wypłacenia dodatku drożyźnianego od nowego roku w wysokości 20%. Prawdopodobnie jednak strajk zostanie zlikwidowany przez porozumienie. Strajk nie objemuje redakcji gazet.

FAŁSZYWE ZŁOTE PŁYNĄ PO WODZIE. W t. zw. Glinianakch warszawskich wyłowiono większą ilość pływających po wodzie fałszywych 5-złotówek. Policja wydobyła z glinianek trzy pary paczek tych fałsyfikatów, wagi około 10 kg.

JUŻ MIESIĄC UPŁYNĄŁ OD PROKLAMOWANIA zatargu strajku przez właścicieli kinoteatrów w Warszawie. Miesiąc zatargu nie poczynił nic sprawy naprzód, przynióśł tylko straty magistratowi.

ZNOWU WYPADEK Z GRANATEM POD N. TARGIEM. W czasie ćwiczeń artyleryjskich pod Nowym Targiem zdarzył się tragiczny wypadek. Granat w chwili nabijania armaty eksplodował, zabijając na miejscu jednego z żołnierzy i raniąc ciężko drugiego, który mu oderwał nogi. Podobny wypadek zdarzył się też podczas ćwiczeń w Spiszu.

SENSACJA DLA ŻYDÓW! Jak donoszą dzienniki — 26-letnia mieszkanka 60-letniego „cudownego cadyka" z góry Kalwarji pod Warszawą, powiła pierworodnego syna, który dzieliczyć będzie po ojcu urząd cadyka.

ZJAZD LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA wybrał w niedzielę w Warszawie nowy zarząd. Weszli do niego: adwokat Biłyk w Łodzi, Franc. Falkiewicz sędzia sądu najwyż., gen. Horodyński szef lotnictwa sanitarnego, dr. Martynowicz, inż. Mokrzycki, b. prem. Ponikowski, ppułk. Zych-Błodowski, p. Z. Słomiński, inż. dr. Karol Vacqueret, pułk. Wańkowicz, prof. C. Witoszyński, major Szluk. Jako zastępcy: major Matowski, inż. Ponikiewski, dr. Potyka starosta śląski, inż. Filipowicz, inż. Rudziński, Serednicki starosta kielecki.

JUBILEUSZ 25-LECIA „WIEKU NOWEGO“ odbył się onegdaj przy udziale świata dziennikarskiego, przedstawicieli miasta i publiczności. „Wiek Nowy“ zawsze dzielnie stał na posterunku uczciwej publicystyki, będąc równocześnie typem popularnego w całej Małopolsce Wschodniej dziennika. Specjalną owacją cieszył się podczas jubileuszu Br. Laskowsicki, redaktor „Wieku Nowego“ i prezes lwowskiego Tow. Dziennikarzy. W dniu jubileuszowym odbyło się również poświęcenie nowego gmachu wydawnictwa. W czasie uroczystości nadeszło wiele gratulacyj z całej Polski, oraz zagranicy.

PARKIEM WILSONA nazwało miasto Poznań swój ogród botaniczny dla uczczenia 150 rocznicy Deklaracji Niepodległości Amerykańskiej.

BUDOWA WODOCIĄGÓW I SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO W JORDANOWIE. Pewne towarzystwo angielskie zaoferowało gminie m. Jordanowa na nader korzystnych warunkach pożyczkę, spłacalną w ciągu 25 lat. Pożyczka, która wyniesie kilkaset tysięcy złotych, ma być zużyta na budowę urządzeń wodociągowych, oraz seminarjum nauczycielskiego w Jordanowie.

AWANTURA W KAWIARNI TATRZAŃSKIEJ W ZAKOPANEM. Donoszą nam z Zakopanego o awanturze nocnej, która wynikła w kawiarni „Tatrzańskiej“ na tle zatargu pewnego oficera z akademikiem. Wywiązała się bójka wśród całej podchmielonej publiczności, której kres położyła policja, odprowadzając około 30 osób cywilnych i wojskowych do komisarjatu. Prowadzi się energiczne śledztwo.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Murarz, który sam jeden wybudował kościół.

Jest nim majster murarski, Mazzoli, ze wsi Venezzano pod Bolonją, który dzięki niespożytej wytrwałości, rozpoczął w roku 1894 budowę nowego kościoła wyłącznie własnemi rękami. Po 32 latach składania cegły po cegle, 60-letni obecnie starzec skończył w ubiegłym miesiącu swą budowę. Poświęcony niedawno wysiłek jego bohaterskich rąk, jest 40 m. długi, 22 szeroki i posiada wieżę 38 m. wysoką. Oto przykład wytrwałości ludzkiej!

—o—

WANDA SIEMASZKOWA, wielka aktorka i działaczka wśród Polonji amerykańskiej, przyjeżdża do ojczyzny, jak donoszą dzienniki amerykańskie.

ZNAKOMITA NASZA RODACZKA(CURIE-SKŁODOWSKA, wyjeżdża z Paryża do Południowej Ameryki, zaproszona przez tamtejsze towarzystwa naukowe do wygłoszenia wykładów.

ZWIĄZEK SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO ukonstytuował się w Pradze. Na prezesa powołany został dr. Scheiner (Czechosłowacja), na wiceprezesów pp. Zamoyski (Polska) i Ganlgu (Jugosławja).

ZAKAZ TAŃCÓW W KOSTJUMACH KĄPIELOWYCH WE WŁOSZECH. Minister spraw wewn. we Włoszech wydał ostry nakaz w sprawie regulaminu w zakładach kąpielowych i w sprawie kroju i długości kostjumów kąpielowych. Szczególnie surowo zakazane będą tańce w kostjumach kąpielowych, albo w płaszczach kąpielowych.

SAMOCHÓD POWIETRZNY. Na manewrach angielskiej floty powietrznej w Hendom pod Londynem wzbudził ogólną sensację helikopter, zwany samochodem powietrznym, wynalazku hiszpańskiego, który wzniósł się swobodnie w powietrze i opadł na ziemię prostopadle.

ERMITAŻ OKRADANY STALE PRZEZ BOLSZEWIKÓW. W słynnem muzeum petersburskiem, Ermitażu, od dłuższego czasu zauważono brak rozmaitych dzieł sztuki: obrazów, rzeźb, mebli i t. p. Okazało się, że dostojnicy sowieccy poprzenosili sobie zabytki muzealne do swoich mieszkań, aby je ozdobić tradycją i blaskiem dawnych „burżuazyjnych“ czasów.

ECHA TRZĘSIEŃ ZIEMI. „Neues Wiener Journal“ donosi z Amsterdamu, że straty w ludziach podczas trzęsienia ziemi na Sumatrze wynoszą 300 osób. Około 100.000 osób jest bez dachu.

„Neue Freie Presse“ donosi z Aten, że onegdaj odczuto ponownie trzęsienie ziemi w szczególności na wyspie Krecie, w miejscowości Candja.

DŻUMA W ZATOPIONEM MIEŚCIE. Mimo przedsięwziętych przez rząd meksykański środków przeciwko epidemji wśród mieszkańców zatopionego do połowy miasta Leon, wybuchła tam dżuma. Zmarło już na tę chorobę 250 osób.

W 15 LATACH MIASTO 11 RAZY ZWIĘKSZYŁO LICZBĘ LUDNOŚCI. Miastem tem, które rośnie na drożdżach, jest amerykańska stolica filmu Hollywood w Kalifornji. W r. 1911 liczyło Hollywood niespełna 7.000 mieszkańców. Obecnie zamieszkuje to miasto 80.000 ludzi.

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Pierwszy dzień pobytu gości węgierskich w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, goście węgierscy przyjechali do Krakowa o godz. 1.48 minut w nocy z poniedziałku na wtorek. Przywitanie sympatycznej wycieczki nastąpiło wczoraj o godz. 9-tej w salonie recepcyjnym dworca krakowskiego. Na przyjęcie wycieczki przybyli, prócz komitetu, również p. radca Skarbek z ramienia województwa, dyrektor policji Dr Styczeń, prezes kolei p. Barwicz, dyrektor oddziału krakowskiego Banku Polskiego p. Makowski, prezes Izby skarbowej p. Greger, starosta Bal, komisarz Maruniak i p. pułkownik Kappel. Imieniem rządu powitał gości p. radca Skarbek, a imieniem miasta i komitetu, przyjmującego wycieczkę p. prez. Wielgus. Na serdeczne przywitanie odpowiedział w imieniu gości węgierskich sekretarz stanu, p. Dr Antoni Hampel.

W myśl programu, udali się uczestnicy wycieczki na pierwsze śniadanie do cukierni Michalika, zwiedziwszy po drodze Barbakan, Bramę Florjańską i pomnik grunwaldzki. Po śniadaniu nastąpiło dalsze zwiedzanie zabytków, jak: kościoła N. P. Marji, wieży ratuszowej, Muzeum Narodowego. Gdy wycieczka znalazła się na rynku, popłynął z wieży Marjackiej wspaniały hejnał, który się nadzwyczajnie podobał gościom. Również majestatyczna świątynia Marjacka, ze swym nastrojowym półmrokiem, wywarła na Węgrach głębokie wrażenie.

Po krótkiem śniadaniu w Starym Teatrze, poświęcono czas na dalsze zwiedzanie Wawelu, Katedry, Zamku z arrasami, kościoła franciszkańskiego, Skałki i kościoła św. Katarzyny. Na zakończenie dnia byli goście obecni na przedstawieniu „Św. Joanny“ w Teatrze Słowackiego. Wreszcie o godz. 10.50 przyjęło miłych gości u siebie obiadem Koło literackie i prawnicze, w czasie którego wygłosił przemówienie Dr Marceli Zawadzki, wiceprezes Koła.

Nawiązał w niem do wspólnych, a tak drogich obu narodom tradycyj historycznych, stanowiących doskonałe podłoże dla przyjaznych stosunków sąsiedzkich i politycznych, a przedewszystkiem kulturalnych. Przywiódł na pamięć świetlane postacie królowych naszych, pochodzących z królewskich rodzin węgierskich, św. Kingę i Jadwigę, wspomniał również o wielkim reformatorze, królu Batorym, którego zaliczamy do największych monarchów. Przemówienie swoje zakończył Dr Zawadzki wzniesieniem toastu na pomyślność Węgier.

Wśród miłego i serdecznego nastroju, jaki wytworzył się pod wpływem słów p. wiceprezesa, przeciągnął się obiad późno w noc, poczem goście udali się na spoczynek do wagonów kolejowych.

W dniu dzisiejszym przewidziane jest dalsze zwiedzanie zabytków Krakowa: Bibljoteki Jagiellońskiej, Uniwersytetu, Muzeum Czartoryskich, wyjazd do salin wielickich. O godz. 10.30 wieczorem będzie wycieczkę podejmowało Prezydjum miasta obiadem w Starym Teatrze, poczem o godz. 12.30 odjadą goście węgierscy do Warszawy, gdzie zabawią jeden dzień.

W wycieczce bierze udział około 40 osób literatów i dziennikarzy węgierskich, zrzeszonych w Klubie „Patria“. Prócz przedstawicieli sfer literackich, przybyli w gościnę do Polski reprezentanci rządu węgierskiego w osobach **p. Dra A. Hampla, sekretarza stanu i Wiktora Bihara**, delegata min. spraw wojskowych. Wycieczce towarzyszy — jak już donosiliśmy — p. Adrjan Diveky, lektor języka węgierskiego na Uniw. warszawskim i p. Żelisławski, delegat M. S. Z.

—oOo—

Mieszkańców Krakowa umiera dwa razy więcej

ANIŻELI BRUKSELI, LONDYNU I NOWEGO JORKU.

Stan zdrowotności w Polsce odpowiada dziś stanowi Niemiec z przed 30 laty. Jak statystyka wykazuje, procent śmiertelności w miastach polskich jest w porównaniu z Zachodem ogromnie wysoki, a **wśród miast polskich najgorzej** pod tym względem przedstawia się Kraków. Podczas bowiem, gdy w Warszawie śmiertelność wynosi **14.72 procent**, a w Poznaniu **18.8 proc.**, to w Krakowie procent ten wynosi **20.5**. Na gruźlicę umiera u nas 35 na 10.000 mieszkańców, **niemowląt zaś aż 30.**

Jeszcze gorzej przedstawia się ten stan w porównaniu z miastami Zachodu. Tam bowiem śmiertelność na 1.000 mieszkańców wynosi: w Londynie **11.19**, w Brukseli **11.34**, w Nowym Jorku **11.72.**

Na kongresach hygjenicznych wypowiadano jednomyślny pogląd, że **na 9 miljonów ludzi, umierających przeciętnie w ciągu roku w Europie, przynajmniej trzecią część możnaby uratować**, gdyby stosować na szeroką skalę metodę zapobiegawczą i na odpowiednim poziomie we wszystkich państwach postawiono propagandę higjeny.

Miasta, które dbają o rozwój higjeny i stosują metodę zapobiegawczą, mogą poszczycić się wielkimi wynikami.

—oOo—

POPISY SZKÓŁ MUZYCZNO-ŚPIEWACKICH.

Wśród powodzi popisów muzycznych należy zwrócić uwagę Szan. Publiczności na popisy prywatne sił kobiecych muzyczno-pedagogicznych, które od lat kilkunastu pracują bardzo owocnie, a bez rozgłosu, bądź w instytucjach szkolnych, bądź w prywatnem swem mieszkaniu na polu muzycznem. Obok Konserwatorjum i Instytutu Muz., należą tu popisy **pianistek**, uczenic p. Zofji Łakocińskiej, W. Dankównej, St. Poprawskiej, **skrzypaczek** ucz. p. Heleny Kamińskiej (ucz. Barcewicza), i **śpiewaczek** uczenic dobrze znanej śpiewaczki w Krakowie z przedwojennych czasów, p. Stan. Heuman (ucz. Lampertiego i Jana Wagnera), która wróciwszy z zagranicy, wznowiła swoją pedagogiczną działalność w bardzo trudnych warunkach powojennych. Pieśni, sola fortepjanowe, muzyka kameralna i sola skrzypcowe z dobrym akompanjamentem młodocianym, wykonane z pietyzmem pod względem rytmu i odcieni dynamicznych, składały ręce publiczności do szczerego oklasku.

—o—

Kraków, 7 lipca.

Środa 7: Św. Cyryla i Metodego.

Czwartek 8: Św. Elżbiety, król. Port., św. Kiljana.

Czwartek 8: Wschód słońca o godz. 3.39, zachód o 19.50.

25-LECIE ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH. Dnia 5 lipca b. r. obchodzili 25-lecie prezbiteratu kapłani diecezji krakowskiej z ostatniego rocznika, wychowanego w seminarjum stradomskiem pod kierunkiem Ks. Ks. Misjonarzy. Z wyświęconych przez ś. p. ks. Kardynała Puzynę 16 alumnów zmarło pięciu, księża: Bachorz, Kwiczala, Płonka, Sośwński i Wiśniewski. Zjawili się w komplecie żyjący księża: L. Drozdowski, katecheta w Krakowie, J. Kozik, proboszcz w Kaniowie, K. Łabędź, proboszcz w Niepołomicach, St. Makowski, prob. w Cięcinie, Dr A. Moliński, prob. w Radziechowach, Wł. Polony, wikarjusz w Mogilanach, Dr St. Rospond, rektor semin. diec. w Krakowie, J. Sadowski, kapelan i prefekt w Czernichowie, A. Świetek, prob. w Górce Kościelnickiej, K. Szymczykiewicz, prob. w Lachowicach, M. Zdebski, proboszcz w Tłuczani.

Po odprawionem w kościele misjonarskim nabożeństwie dziękczynnem i żałobnem, podejmowali w gościnie zebranych Ks. Ks. Misjonarze. Z byłych profesorów i wychowawców uczestniczyli w uroczystości: ks. infułat Krupiński, ks. prałat Bielenin i ks. superjor Ciopalski, Misjonarz.

ROBOCZE KURTKI OFICERSKIE. Na sezon letni mają być wprowadzone letnie kurtki oficerskie o kroju zbliżonym do zwykłej sukiennej kurtki, ale z lekkiej tkaniny bawełnianej, lnianej lub sukiennej. Kołnierz kurtki, raczej bluzy roboczej, ma być stojąco-wykładany, zapinany pod szyję na 2 małe guziki metalowe. Żadne dystynkcje na kołnierzu nie są przewidziane.

PASZPORTY CUDZOZIEMSKIE. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do podległych sobie władz okólnik w sprawie paszportów obywateli państw obcych. Paszporty te były dawniej zatrzymywane przez władze przy załatwianiu przez cudzoziemca tych, czy innych formalności. Zamiast paszportu, wydawano chwilowe karty pobytu, czy też inne zaświadczenia. Według brzmienia nowego okólnika, paszporty cudzoziemskie przez władze administracyjne zatrzymywane być nie mogą.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., 1 kg. masła deserowego 6.60— 6.80 zł., sera 1.20—1.30 zł., jaja (sztuka) 14—15 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6 zł., gęś 5—8 zł. Owoce: agrest 1 kg. 1—1.20 zł., litr 60—70 gr., porzeczki 1 kg. 1.30—1.40 zł., litr 50—60 gr., borówki litr 20—25 gr., truskawki 1 kg. 1.40—1.60 zł. czereśnie kolorowe 2.20—2.40 zł. Jarzyny: ziemniaki stare 1 kg. 14—15 gr., nowe 18—20 gr., buraki ćwikłowe z nacią 1 kg. 12—15 gr., kalarepa 1 kg. z nacią 45—50 gr. kalafjory sztuka 50—80 gr., pietruszka 1 kg. 1—1.20 zł., pomidory 1 kg. 4.50—4.80 zł., rombarbarum 1 kg. 50—60 gr., rzodkiewka wiązka 15—20 gr., sałata kopa 1.20—1.60 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 50—60 gr., ogórki sztuka 50—80 gr.

OFIARA WISŁY. W dniu 6 lipca utonął w Wiśle podczas kąpieli Bergiel Jan, lat 22, szewc, zamieszkały w Krakowie przy ul. Krasickiego L. 4. Zwłoki popłynęły z biegiem rzeki.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w godzinach porannych najechał pociąg osobowy ,zdążający z Krakowa do Zakopanego, na Jana Filipowskiego, lat 42, robotnika kolejowego, pracującego na torze u wylotu ul. Miodowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Maksymiljan Klimczyk, lat 61, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, odebrał sobie życie przez powieszenie w wozie meblowym na placu Kossaka. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NAGŁA ŚMIERĆ. W fabryce wyrobów drucianych przy ul. Romanowicza zmarł nagle na udar serca Andrzej Protner, lat 46, robotnik. zamieszkały przy ul. Lipowej L. 2. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

WŁAMANIE. W nocy z 4 na 5 b. m. nieznani sprawcy skradli z zamkniętej kasy ogniotrwałej, przez wycięcie otworu w bocznej ściance, 1.800 zł. i 50 sztuk akcji „Trzmielów“, na szkodę Kuczmierczyka, właściciela restauracji przy ul. św. Anny. Sprawcy dostali się do lokalu przez piwnicę. Dochodzenia w toku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na ul. Łobzowskiej najechał dorożkarz Kurpiel Jan na Stanisława Rychlika, lat 8, zamieszkałego przy ul. Siemiradzkiego L. 3, skutkiem czego Rychlik doznał obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu przez Pogotowie pozostawiono Rychlika opiece domowej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Łatwiej przejść wielbłądowi“...
Czwartek: „Codziennie o piątej“.
Piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR „BAGATELI“

Środa: „Hocki-Klocki“.
Czwartek: „Rączka w rączkę“.

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Środa: „Lewa żona“.

—o—

WANDA: „Szał Jazzbandu“.

REDUTA: „Żywot św. Franciszka z Assyżu“. (Program dla wszystkich).

UCIECHA: „Księżniczka szynkarni“, 10 aktów. Dramat (Norma Talmadge). Ponadto komedja: „Głupi, ale zdrów“.

SZTUKA: „Pan bez mieszkania“ i „Miłość zaślepia“.

PROMIEŃ: „Tydzień miłości“. Dramat w 8 aktów.

WARSZAWA: „Rabbi z Kuan Fu. Król Makombe“. 3 i 4 serja filmu „Władczyni świata“.

NOWOŚCI: „Modelki z dzielnicy miljarderów“.

—o—

MECZ ARTYSTÓW. Przed wyjazdem drużyny reprezentacyjnej artystów dramat. scen polskich do Berlina na mecz z artystami scen niemieckich, który się odbędzie w Berlinie w czasie kongresu, drużyny artystów dramatycznych warszawskich i krakowskich rozegrają w najbliższą niedzielę w Krakowie zawody footbalowe. Zawody będą tem ciekawsze, że dla zwycięskiej drużyny jedna z firm krakowskich ofiarowała kosztowny puhar. Role sędziów objęli p. Ordonówna art. teatru Qui pro Quo, p. Treszczyńska art. teatru „Bagatela“ i p. Leliwa art. teatru Słowackiego. Dochód przeznaczony na bezrobotnych artystów.

„Czarny Czarownik“ w „Głosie Narodu“

Nowa opowieść podróżnicza Antoniego Ossendowskiego.

Jutro rozpoczynamy w fejletonie „Głosu Narodu“ druk najnowszej opowieści słynnego polskiego podróżnika, Antoniego Ossendowskiego o jego wyprawie do Afryki.

W przedmowie do tej „krótkiej opowieści o długiej wyprawie do Afryki“, pisze nam znakomity autor:

„Zakończyłem drugą część swojej długiej wyprawy do Afryki. Duża połać czarnego kontynentu ,a mianowicie: Marokko, Algerja i Tunisja, opisane w dwóch tomach p. t. „Płomienna Północ“ i „Pod smaganiem Samumu“, z taką starannością i artyzmem wydanych przez Wydawnictwo Polskie w Poznaniu, oraz cały obszar podzwrotnikowej Zachodniej Afryki, zawarty w łęku Nigru i Senegalu, pozostały już poza mną, zbadane przez mnie i moich towarzyszy podróży w zakresie moich literackich i naukowych zadań.

Ponieważ społeczeństwo polskie dało dowody żywego zainteresowania się losami mojej wyprawy, uważam wprost za swój obowiązek, jako literat i podróżnik polski, przed wydaniem wyczerpującego opisu naszych prac i przygód, dać krótkie sprawozdanie“.

Krótkie to sprawozdanie, zajmujące około 3.000 wierszy druku, wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie naszych czytelników, zarówno ciekawym i egzotycznym tematem, jak żywym i barwnym sposobem przedstawienia tajemnic tej tak mało jeszcze nam znanej a groźnej i dzikiej afrykańskiej dżungli.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O pomoc dla zniszczonych wojną!

Obywatelstwo Wschodniej Małopolski domaga się odszkodowania za straty wojenne.

Otrzymujemy następujący list, zaopatrzony podpisami szeregu obywateli z miast Wschodniej Małopolski:

„Z uprzejmą prośbą zwracamy się do Szanownej Redakcji o łaskawe zajęcie się **piekącą dla nas na Wschodzie kwestją odszkodowań wojennych.** Sprawa ta była wprawdzie poruszana **na wiecach,** zwoływanych w różnych stronach kraju przez posłów, którzy wprawdzie **obiecywali energicznie w Sejmie wystąpić i jako piekącą sprawę załatwić** — opuściwszy jednak wiec, rychło o niej zapominali.

W szczególności idzie nam o to, by rząd, mając dokładne sprawozdania rządowych komisyj szacunkowych, przyszedł obywatelom z pomocą i **by uznał i polecił wypłacić choć minimalny procent sum ustalonych, bodaj 5 procent od kwot oznaczonych przez komisje szacunkowe,** do czasu, gdy cały kapitał będzie mógł być wypłacony.

Następnie, by rząd udzielił częściowo poszkodowanym **długoterminowej pożyczki w wysokości połowy dłużnej kwoty odszkodowania wojennego** — a wogóle, by załatwił sprawę **uczciwie,** jak na to obywatele, kresowych zwłaszcza powiatów, zasłużyli.

Na naszych bowiem piersiach rozegrały się straszne wojenne dramaty: Zniszczyli nas i Węgrzy, którzy myśleli, iż są już w kraju nieprzyjacielskim i wojska rosyjskie, które rabowały i uprowadzały dobytek, zostawiając za sobą zgliszcza i obywateli niegdyś zasobnych, w całem tego znaczeniu żebrakami.

Zaprowadzone przez władze austrjackie **komisje szacunkowe** (choć oceniały tylko przez połowę rzeczywistej wartości szkód), ukończyły dawno pracę, obliczając bezpośrednie szkody wojenne w koronach w złocie. Obecnie tysiące podań zalega beznadziejnie biura Ministerstwa skarbu w Warszawie, mimo, że skarb Państwa ma specjalne źródła dochodów na ten cel w domach i kolejach, oraz innych objektach wartościowych pozostałych po b. Austrji.

Domagamy się więc wydania ustawy o odszkodowaniach wojennych, której brakiem Ministerstwo skarbu się zasłania".

Następują podpisy: p. B. Janickiego **z Trembowli,** Józefa Ratszki, **kupca z Tarnopola,** Ign. Bojarskiego **z Kamionki Strumiłłowej,** Z. Kulczyckiego **z Żółkwi** i innych.

Rozbudowa stacji kolejowej do wybrzeża polskiego.

Wyjątkowo korzystne konjuktury dla wywozu węgla i drzewa w Polsce nie mogą być wyzyskane, gdyż koleje nie są w stanie przewieść do portów dostatecznej ilości węgla. W minist. kolei odbyła się wczoraj konferencja w sprawie planu rozbudowy sieci kolejowej. Chodziło o zdecydowanie do jakich granic rozszerzyć należy sieć kolejową w kierunku wybrzeża polskiego, ażeby sprostać potrzebom eksportu węgla i innych towarów, zwłaszcza drzewa, na najbliższe miesiące. Na konferencji zdecydowano rozbudować sieć kolejową do takich granic, by miesięczna ilość wywożonego węgla mogła wynieść 750.000 ton. Szczegóły planu tego zostaną opracowane i na najbliższych konferencjach omówione.

Majątki wolne od przymusowej parcelacji.

Ministerstwo Reform Rolnych poleciło podległym mu urzędom zażądać od właścicieli majątków, przeznaczonych do przymusowej parcelacji w roku bieżącym wnioski co do wyłączenia od podziału tych obszarów, które nie podlegają działaniu ustawy o parcelacji. Jak wiadomo, wspomniana ustawa pozwala wyłączyć na jedną rodzinę 60 ha w okręgach przemysłowych i 180 ha na pozostałym terenie państwa. W pewnych zaś wypadkach, na terenie województw wschodnich i zachodnich obszar wyłączony od przymusowej parcelacji może wynosić 300 ha.

Lekka zwyżka dolara.

Prywatne obroty 9.10, oficjalne 9.15 zł.

Brak widocznej chęci do dalszego obniżania kursu dolara ze strony Banku Pol., a następnie pewnego rodzaju reakcja spekulacji wywołały w dniu wczorajszym lekką zwyżkę dolara. Z kursu 9.20 zł. w godzinach porannych podniósł się dolar w ciągu przed południa na **9.42 zł.** w prywatnych obrotach. W Warszawie notowano kurs nieco niższy, bo **9.30 zł. Oficjalnie jednak utrzymano 9.15 zł.** Ponieważ Bank Polski panuje dziś w zupełności nad rynkiem walutowym, przeto możemy bez obawy przyjmować do wiadomości tę lekką zwyżkę dolara, jaka ujawniła się w prywatnych obrotach.

Również i rynek akcyjny pełen niespodzianek. Po poniedziałkowej poprawie kursów przyszła dla odmiany zniżka kursów. Pewnym wyjątkiem była Górka, która zdołała się utrzymać.

Notowano: Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.90—10 zł., Górka 8 zł., Krakus 13 gr., Cegielski 7 zł., Jaworzno 8 zł., Pożyczka konwersyjna 32.50 zł.

„Król Roger" Karola Szymanowskiego.

Premjera w Operze warszawskiej.

Opera polska, stworzona przez Moniuszkę, nie znalazła bezpośrednich następców na niwie twórczości polskiej muzyki, którzyby inwencją melodyczną, nerwem scenicznym i plastyką tematu potrafili stworzyć godne ogniwo dalszej ewolucji. Cztery opery Żeleńskiego nie wyrobiły sobie prawa obywatelstwa w szerszych masach i dopiero „młoda Polska" poczęła górną myśl odrodzenia narodowej opery na europejską miarę. Różyckiego „Bolesław Śmiały", „Eros i Psyche", „Meduza" oparły się na dorobku włoskiego weryzmu i w połączeniu ze stylem wagnerowskim wykazały niezwykłą zdolność charakterystyki przedstawianych postaci, czy sytuacyj obok lśniącego przepychem bogactwa instrumentacyjnego. Odmiennymi torami kroczyła Muza **Karola Szymanowskiego,** wielkiego epigona Chopinowskiej tradycji zarówno w polifonicznym zmyśle, jak i kolorystyce harmonicznej, która wypisawszy stygmat genjalnej konstruktywności na 3 symfonjach a urokiem niewysłowionej poezji pomazawszy jego pieśni, kazała włożonemu w jego dłonie berłu przodownictwa rozkwitnąć egzotycznym kwiatem operowych miraży.

Drugi z kolei poemat sceniczny przeżył, tydzień temu, swą premjerę w warszawskiej operze. Na szerokie horyzonty rozpięty umysł muzyka-poety, zespolił w nim najczystszą poezję z jej najbardziej metafizyczną transkrypcją w świecie tonów. Przeniósłszy punkt ciężkości na konflikty psychiczne, przeobraził szablonową sytuacyjność akcji na wizjonerskie miraże stawania się boskiej Idei, która odwieczną falą kolebie nurt ludzkiego serca. Tematem jej — walka zaziemskiego pierwiastka w duszy ludzkiej z elementem zmysłowym, unaocznioną rzeczywistością, zmaganie się dionizyjskiej promienności z przystosowaną do porządku dziennego realnością, mocarne zapasy niezniszczalnej siły twórczej Przyrody w spontaniczności i pięknie jej objawienia, z opancerzonym hieratycznością tradycji i prawem społeczności, skutym schematem wierzeń i dogmatów — oto myśl przewodnia tego muzyczno-scenicznego misterjum. Rzucony na tło XII-go wieku, kształtuje przed oczyma widza świat zmieszanych cywilizacyj, mauretańsko-bizantyńskiej, wyrosłej na gruzach antycznej kolonizacji z romańskim wyrazem stylu XII wieku, które zjednoczyły się pod panowaniem normandzkich zdobywców na Sycylji. Trzy **przepyszne w kolorycie obrazy sceniczne,** zaokrąglone w budowie i skończone w charakterystyce sytuacyjnej, przeprowadzają logicznie konflikt psychiczny władcy sycylijskiego, króla Rogera, potomka celtyckich Wikingów, namaszczonego krzyżmem praworządności przedstawiciela ustalonego porządku — wobec drzemiących w głębinach jego duszy ogólno-ludzkich wzlotów ku słońcu. Przy boku króla arabski mędrzec Edrisi, pomaga mu w rozeznaniu właściwej drogi, na którą pierwsza wkroczyła umiłowana żona, Roksana.

Stara to ziemica sycylijska, przeobraża atawizmem drzemiącej w jej łonie kultury greckiej, urocznym czarem przygasłych ognisk dionizyjskich i żywiołowem pięknem swej przyrody, psychikę mściwego satrapy, a jej helleńskie „eidon", w postaci symbolizującego promiennotwórczy pierwiastek życia **Dionizosa** przezwycięża w nim konkret doczesności i każe w wiekuisty kształt Heliosowej objaty zakląć otchłanne tęsknoty serca.

„Skrzydła rosną, obejmą cały świat!
A z głębi samotności,
Z otchłani mocy mej —
Przejrzyste wyrwę serce
W ofierze słońcu dam!"

(Dokończenie nastąp.).

Dr Melanja Grafczyńska.

Z teatru „Bagatela".

Czego chce odemnie p. Jarossy?

Ponieważ p. Jarossy, conferencier „Qui pro Quo" uczuł się dotknięty ostrą recenzją z rewji p. t.: „Serwus Jarossy" i rewanżując się za to podczas następnych przedstawień, usiłował poniżyć tę recenzję, przeto chciałbym mu merytorycznie i spokojnie wytłomaczyć moje zarzuty pod adresem przedstawienia.

Program złożony był z numerów zupełnie niesharmonizowanych (mówię o platformie wykonawczej, bo rozmaitość treściowa jest właśnie postulatem kabaretu). **Duet plastyczny rosyjski** o dekoracjach z „Niebieskiego Ptaka" przypominałby chyba balety Diagilewa i niemoże znaleźć się jednocześnie obok **charakterystycznego pijackiego monologu** (który nawiasem mówiąc, słyszeliśmy na tejże samej scenie przed rokiem). Od sentymentalnej powiedzmy **operetkowo- piosenkarskiej produkcji** p. Wawrzkowicza, zgłuszonej przez orkiestrę, odbija również **sentymentalna,** ba, płaczliwa kabaretowo-piosenkarska nuta p. Ordonównej („Piosenki przedmieścia"). Sketch „Noc poślubna" cechowała w pierwszej odsłonie **papierowość wykonania,** w drugiej **trywialność nieprzyzwoitych powiedzeń.** Dodajmy do tego scenę u dentysty, który w ten sposób zęby leczy, że wyrywa je wśród śpiewu trzech swoich asystentek (gdzież efekt komiczny? w rzeczywistości dentysta też pyta się w takiej chwili ofiary, ile ma lat). I jeszcze **produkcje baletowe,** które streszczają się w podnoszeniu nagich nóg do góry lub unoszeniu kobiet w powietrze i okręcaniu ich naokoło przez tancerzy. Jest to **efekt cyrkowy,** który w kabarecie miejsca mieć nie powinien. Powinien mieć miejsce taniec nie jako produkcja zręczności, ale jako wyraz pewnego rytmu, którym chce się upoić odczuwanie widza.

Conferencierka wreszcie zasadzała się — niestety, jak u nas przeważnie — na mówieniu (li tylko na mówieniu, a **nie na kontakcie, płynącym z mówienia).** Słowo wytwarza słowo, słowo następne tworzy sytuację, sytuacja przemawia do ludzi, budzi się t. zw. oddźwięk. Nie mówi się dla ludzi, jak onegdaj — mówi się do ludzi i z ludźmi. Conferencierka jest platformą inteligencji artystycznej, którą usiłuje się powiązać jeden punkt programu z drugim, nastroić widza odpowiednio do przyjęcia tego punktu. Nie tworzy się conferencierki przez używanie słyszanych już dowcipów lub oryginalnych, nad którymi autor myślał przy obiedzie albo na nieprzekonywujących niedomówieniach i denerwujących znikaniach za kotarą (specjalność p. Jarossy'ego).

(mafarka).

P. S. Dzięki znakomitemu dowcipowi p. Jarossy'ego szerokie tłumy mieszkańców m. Krakowa, zgromadzone w „Bagateli" zapoznały się z moją przeważnie zapoznaną w Polsce powieścią o Amundsenie. (maf.)

„Qui pro quo" rewja „Hocki-Klocki".

Poprawniejszy (— napewno!) program obciążały charakterystyczno-ordynarne: monolog sprzedawcy piesków i scena w biurze sług, najeżone rekordowemi przekleństwami. Balet ćwiczy nadal skutecznie wzajemne wyczucie rytmu. Ładna, mechanicznie stylizowana plastyka ruchów p. Buczyńskiej jest tylko nieodpowiednia przy realistycznej recytacji (ballada o Zośce warjatce). Pornografja reprezentowana była obficiej, niż w ubiegłym tygodniu („On niema nic", „Dlaczego pani taka jest niegrzeczna?"). P. Ordonówna odśpiewała naprawdę z wysokim artyzmem hiszpański szlagier Raquel Meller, „Mariana".

Conferencierka p. Jarossy'ego (— niech mi pan wierzy!) była świeższą i żywszą. Bodaj że najudatniejszą jej częścią były dowcipne aluzje do Jalu Kurka. Cieszę się, że osoba tego poety wniosła oryginalny wlew w inwencję conferenciera. (mafarka).

Wydawca: „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.